



Strategie komunikacyjne Karola Nawrockiego na platformie X. Roboczy raport

MARCIN KOTRAS
UNIwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.10>

Niniejszy tekst ma charakter roboczego raportu – jest rozbudowaną wersją notatek badawczych, służącą przede wszystkim wyznaczeniu ścieżek analizy i wstępnemu uporządkowaniu materiału empirycznego. Prezentowane rozpoznania mają status „ustaleń w toku”: kategorie analityczne, siatki kodów oraz hipotezy interpretacyjne mogą ulec doprecyzowaniu w kolejnych iteracjach pracy. Na tym etapie celowo zrezygnowano z odwołań bibliograficznych, pełnych operacjonalizacji oraz rozwiniętych partii metodologicznych. Raport należy więc czytać jako „mapę terenu” – szkic ram dyskursywnych i narracyjnych, które będą dalej weryfikowane i uszczegóławiane.

Prowadzone badanie opierało się na paradygmacie analizy dyskursu politycznego. „Narrację” traktuję jako spójny ciąg znaczeń, który organizuje role (bohater, ofiara, antagonist), konstruuje konflikt między rywalizującymi stronami i proponuje jego rozwiązanie. Operacyjnie rozpoznaję ją przez schemat dramaturgiczny (ekspozycja–komplikacja–kulminacja), obsadę ról, ramy znaczeniowe oraz repertuar symboli i odwołań historycznych. „Strategia komunikacyjna” to planowe zarządzanie treścią, formą i rytmem przekazu dla

osiągnięcia celów wizerunkowych i mobilizacyjnych. Polega to w tym przypadku na: formułowaniu kampanijnego celu, wprowadzaniu do komunikacji kluczowych przekazów/haseł, powtarzalności treści, zróżnicowaniu formatów (np. wideo, cytaty), bezpośrednich „wezvaniach do działania”, w tym udzielenia poparcia. „Dyskurs kampanijny” rozumiem zatem jako zespół publicznie negocjowanych reguł mówienia, w tym dominujące opozycje („my–oni”), strategie nazywania, presupozycje oraz dobór rejestru (patetyczny vs. perswazyjny) i odwołań międzytekstowych.

Badanie polegało na monitorowaniu i kodyfikacji publicznych wpisów na platformie X (d. Twitter) z kont @NawrockiKn i @Nawrocki25 w okresie 17 stycznia – 18 maja 2025 r (do analizy włączono również zdarzenia komunikacyjne spoza pierwszej tury wyborów: spotkanie Karola Nawrockiego ze Sławomirem Mentzenem i gratulacje od Donalda Trumpa). Jednostką analizy był pojedynczy wpis (z multimediami oraz wpis „z cytowaniem”). Zastosowano najpierw kodowanie otwarte (tematy, role, ramy), a następnie kodowanie dedukcyjne, aby wyłonić planowe i emergentne wzory działań oraz odwołania do filarów moralności Jonathana Haidta: troska–krzywda,

sprawiedliwość–oszustwo, lojalność–zdrada, autorytet–bunt, świętość–upodlenie, wolność–ucisk. W toku analizy roboczo zidentyfikowano **strategię „Suwerenność–Normalność”**: ramowanie sporu jako moralnego wyboru „my–oni”, sakralizację wartości narodowych, pamięci i granicy państwowej, akcentowanie sprawczości przywódczej oraz normatywnej pewności, a także mobilizację poprzez repetycję haseł suwerenność/bezpieczeństwo/normalność. Najsilniej eksponowane były osie lojalność–zdrada i świętość–upodlenie, przy istotnej obecności wolność–ucisk.

Struktura narracji i główne wątki w komunikacji Nawrockiego

Ogólna narracja komunikowana przez Karola Nawrockiego w badanym okresie miała zarysowany schemat dramaturgiczny. Kandydat często zaczynał swoje wypowiedzi od odniesień do historii i tradycji, umieszczając bieżące wydarzenia w kontekście dziejów narodu (**ekspozycja narracji**). Opisywał sukcesy i traumy Polaków, nadając swoim wpisom patetyczny ton i podkreślając ciągłość pamięci. Przedstawiał obecną sytuację Polski jako czas poważnych zagrożeń: zewnętrznych (wojna na Ukrainie, kryzys na granicy z Białorusią) oraz wewnętrznych (wpływy UE i Niemiec, zaniedbania liberalnej opozycji). W kampanii prezydenckiej wybory określał jako *referendum nad rządami Tuska*, przeciwników politycznych oskarżał o sprzyjanie interesom zagranicy, a elity i migrantów kategorizował jako zagrożenie dla tradycyjnego ładu (**komplikacja narracji**). Odpowiadał na zdefiniowane przez siebie zagrożenia, przedstawiając się jako obrońca narodu i inicjator zmian (**kulminacja narracji**). Narracja Karola Nawrockiego zawierała wyraźne oceny moralne – regularnie komentował działania polityków i instytucji związanych z rządem, etykietując je jako „szkodliwe” czy „niesprawiedliwe”. Przed II turą

wyborów w maju 2025 podpisał zobowiązania przygotowane przez Sławomira Mentzena, by zdobyć poparcie jego wyborców. Było to podkreślenie jego roli jako obrońcy interesu narodowego oraz wyznaczenie sojuszu konserwatystów z konfederatami przeciwko liberalnym elitom.

Karol Nawrocki kreował opowieść o Polsce zagrożonej, lecz posiadającej wspaniałą przeszłość i moralny kręgosłup, którą to Polskę należy teraz ochronić i wzmocnić poprzez zdecydowane działania przywódcze. Jego wpisy na X przechodziły od tonacji opisowo-narracyjnej (gdy odmalowywał tło historyczne lub relacjonował wydarzenia kampanijne, np. spotkania w regionach) do tonacji argumentacyjno-perswazyjnej (gdy formułował oceny i apele polityczne). Taka **hybrydowa forma** jest typowa dla komunikacji politycznej w mediach społecznościowych, lecz w przypadku Nawrockiego wyróżnia się właśnie bogatą warstwą narracyjną – opowieścią, w której fakty i deklaracje są spojone z prezentacją określonych wartości.

Analiza narracyjna pozwala również zidentyfikować **obsadę dramatu** (bohaterów, ofiary i wrogów). Kandydat posługiwał się czytelnym repertuarem figur społecznych:

- **Bohater zbiorowy – Naród Polski**: centralnym protagonistą jego opowieści jest sam naród polski, często przedstawiany jako **dziedzic bohaterskiej historii i nośnik niezatartych wartości**. Wpisy Nawrockiego gloryfikują zwykłych Polaków – zarówno tych z przeszłości (żołnierzy, powstańców, Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, działaczy Solidarności), jak i współczesnych rodaków, którzy stanęli na wysokości zadania, pomagając Ukrainie czy budując silną gospodarkę. Naród bywa też ukazany w roli **ofiary** niektórych procesów (np. Polacy poszkodowani przez zaborców, nazistów, komunistów – to wątki historyczne; czy też współcześnie – zwykli

obywatele cierpiący z powodu wysokich cen energii lub przestępczości migrantów). Ta podwójna rola – narodu jako bohatera i ofiary – służyła zbudowaniu empatii i dumy jednocześnie.

- **Bohater indywidualny – Karol Nawrocki jako przywódca**: narrator-kandydat nie unikał również przedstawiania siebie samego jako istotnej postaci opowieści. W licznych wpisach kreował swój wizerunek **skutecznego lidera i patrioty**. Często używał pierwszej osoby, formułując twarde obietnice: „Jako Prezydent RP nie zgodzę się na...”, „Zawsze będę dbał o interesy polskich rodzin i przedsiębiorców...” etc. – tym samym obsadzał siebie w roli **gwaranta pomyślnego zakończenia historii**. Nawrocki stylizował swoją kandydaturę na ostatnią przeszkodę przed pełnym przejęciem władzy przez liberałów (nazywał siebie kandydatem *obywatelskim*, stojącym po stronie ludu przeciw establishmentowi). Jego narracja personalna miała cechy **mitu wybawcy**: na przykład w reakcjach na kryzysy międzynarodowe prezentował się jako głos rozsądku i odpowiedzialności, w przeciwieństwie do emocjonalnych reakcji konkurentów. Gdy w marcu 2025 doszło do zgrzytu między prezydentem USA a prezydentem Ukrainy, Nawrocki napomniął ówczesnego premiera Tuska (który wsparł publicznie Żelenskigo) słowami: „Polska wykonała świetną robotę”. Nie marnujmy tego emocjonalnymi wpisami D. Tuska. Zamiast podsycania sporu zajmijmy się budową porozumienia USA-UA. To kwestia naszego bezpieczeństwa. Takie wypowiedzi kreują obraz Nawrockiego jako statecznego męża stanu, który potrafi zażegnawać spory i chronić bezpieczeństwo Polski.
- **Sojusznicy i pozytywne postaci drogoplanowe**: W narracji pojawiają się też inne pozytywne figury, choć mniej wyeksponowane. Należą do nich **tradycyjni**

sojusznicy Polski – przede wszystkim Stany Zjednoczone. Po ogłoszeniu wyników wyborów prezydenckich, gdy Donald Trump pogratulował mu zwycięstwa („*TRUMP ALLY WINS IN POLAND, SHOCKING ALL IN EUROPE*”. *NewsMax. Congratulations Poland, you pickied a WINNER.*), Nawrocki odpowiedział na X: „*Thank you, Mr. President. Strong alliance with the USA, as well as partnership based on close cooperation are my top priorities. (Dziękuję, Panie Prezydencie. Silny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi oraz partnerstwo oparte na ścisłej współpracy są moimi priorytetami)*”. To bezpośrednie podziękowanie i deklaracja sojuszniczej lojalności ilustrują dominujący motyw **atlantyckiej orientacji** – w kampanijnej narracji Ameryka (zwłaszcza administracja Trumpa) była przedstawiana niemal jak opiekun i przyjaciel Polski, którego przychylności należy pielęgnować. Kolejni sojusznicy to ugrupowania prawicowe (inne niż PiS) – tutaj wart odnotowania jest zwrot narracyjny po I turze, gdy Nawrocki zawarł pakt z Mentzenem. Używając metaforyki narracyjnej, można powiedzieć, że nastąpiło połączenie sił bohaterów walczących na różnych frontach przeciw wspólnemu złu. Nawrocki przejął część retoryki Konfederacji (antyunijnej, antyukraińskiej) – np. **publicznie zgodził się z tezą Mentzena, że przyjmowanie imigrantów islamskich jest zawsze złe** – co jeszcze kilka miesięcy wcześniej nie było tak otwarcie artykułowane przez kandydata PiS. Opowieść była modyfikowana i dostosowywana do potencjalnej, nowej koalicji odbiorców.

- **Antagoniści i obcy**: Wspomniano już o roli elit liberalnych jako czarnych charakterów tej narracji. Donald Tusk, Rafał Trzaskowski i ich zaplecze polityczne są konsekwentnie obsadzani w roli **negatywnej** – padają oskarżenia o reprezentowanie interesów Berlina czy Brukseli kosztem Polski,

o służalczość wobec UE, a nawet o gotowość oddania im naszej suwerenności. W retoryce Nawrockiego głosowanie stało się wyborem między *Polską suwerenną* a kolejnymi krokami na drodze centralizacji UE, które zmieniają nasz kraj w republikę europejską zależną od Niemiec. Inną kategorią antagonistów są **migranci spoza Europy**, zwłaszcza muzułmańscy. Według Nawrockiego napływ nielegalnych imigrantów grozi destabilizacją kraju. Zapowiadał, że jako prezydent *na pewno zablokuje* odsyłanie migrantów do Polski przez Niemców. Ta grupa (przybyszów z Bliskiego Wschodu lub Afryki) w opowieści Nawrockiego pełni rolę nie tyle konkretnych osób, co uosobienia chaosu i zagrożenia kulturowego – typowego „Innego”, przed którym należy się obronić. Zbliżoną funkcję pełnią *brukselscy biurokraci* czy *eurokraci* – często bezosobowi, ale potężni przeciwnicy narodu, próbujący narzucić Polsce niechciane rozwiązania (np. relokację uchodźców, Zielony Ład klimatyczny, walutę euro).

- **Postaci kontrowersyjne:** Przykład prof. Antoniego Dudka, który krytykował Karola Nawrockiego, ilustruje trudność jasnego przypisania niektórych osób do ról bohatera lub wroga. Dudek publicznie określał Nawrockiego jako człowieka brutalnego i zdeterminowanego, na co kandydat odpowiedział ostrą polemiką i podważył jego wiarygodność, domagając się przeprosin (nazywał też Dudka *politycznym zajęcem* konkurencyjnego obozu). Ten incydent pokazuje, że Nawrocki podejmował personalne spory, wpisując je w moralne ramy narracji i przedstawiając Dudka jako antagonistę, mimo jego niezależności politycznej.

Tak zarysowany zestaw ról dzieli świat na patriotów i zdrajców, obrońców i agresorów, prawdziwych Polaków i obcych

(wewnętrznych lub zewnętrznych). Ta moralna polaryzacja jest typowa dla stylu narracji polityków populistycznych i wyraźnie wybrzmiewała we wpisach na X.

Pozycjonowanie podmiotów w dyskursie Nawrockiego było dychotomiczne i hierarchiczne. **My** (Nawrocki i prawdziwi/zwykli/normalni Polacy) byli pozycjonowani jako depozytariusze prawomocnej polskości – uczciwi, ciężko pracujący, silni, przywiązani do tradycji i Boga. **Oni** (liberalny rząd, UE, mniejszości obyczajowe) zostali obsadzeni w roli wrogów lub zdrajców narodu. Nawrocki dyskredytował oponentów poprzez kategoryzowanie i strategię nazywania: np. określanie Tuska *kamerdynierem europejskich elit* czy Trzaskowskiego *wiceprzewodniczącym*. W postach często zwracał się do rywala per „*panie Trzaskowski, panie wiceprzewodniczący*”, co pozornie respektowało formę grzecznościową, ale w rzeczywistości definiowało status Trzaskowskiego jako (tylko) zastępcy Tuska.

Analiza dyskursu

Dyskurs prowadzony przez Nawrockiego na X odznaczał się świadomym wykorzystaniem szeregu strategii retorycznych typowych dla populistyczno-narodowej komunikacji. Po pierwsze zauważalna jest **modalność deontyczna i kategoryczna** – kandydat formułował swoje przekazy jako stanowcze obietnice czy zakazy, unikając warunkowości czy wątpliwości. Stwierdzenia w rodzaju: „*Nigdy nie pozwolę...*”, „*Zawsze będę stał na straży...*”, „*Nie ma dyskusji, czy to dobro czy zło*” nadawały ton pewności moralnej. Taka modalność sugeruje niepodważalność własnych racji i narzuca odbiorcy wrażenie, że wybór Nawrockiego jest gwarancją utrzymania klarownego, czarno-białego porządku. Jednocześnie kategoryczność i pryncypialność w stosunku do szerokiego zbioru oponentów sugeruje, że kandydat-narrator reprezentuje reżim prawdy – posługuje się prawomocną wiedzą na temat

diagnozy i ewentualnej naprawy problemów Polaków.

W strategii komunikacyjnej Karola Nawrockiego stosowano **repetycję przekazów i ukierunkowaną interpretację**. Powtarzalność i względna monotematyczność mobilizowała głównie zwolenników Karola Nawrockiego (co było widoczne pod wpisami kandydata). Komunikaty wzmacniały w ten sposób schematy poznawcze, jakimi posługiwano się w kampanii poprzez cyrkulację w komorze-echo tych samych treści. Funkcją komunikatów było również utrwalenie pozycji kandydata jako walczącego w imieniu zwykłych Polaków z manipulacyjną machiną państwa Tuska (*I to co zobaczyłem w czasie kampanii wyborczej, i to widzę dzisiaj w waszych oczach daje mi największą radość z tego, że ja jestem taki jak wy. Jestem jednym z Was. Jestem Polakiem, który rozumie trud codziennego życia, który wie jak trudno żyje się czasami w Polsce i który nigdy nie odpuścił i nigdy nie odpuści*).

Warto podkreślić, że **językowa polaryzacja** (my vs oni) i **moralne absolutyzowanie przekazu** (wszystko jest albo patriotycznym dobrem, albo antypolskim złem) to praktyki, które służyły ustanowieniu dyskursu dominującego w elektoracie. To dyskurs, w którym **Nawrocki i jego obóz roszczą sobie pozycję jedyne go prawdziwego reprezentanta Narodu**, podczas gdy wszelka opozycja jest delegitymizowana jako reprezentant obcych interesów. Takie podejście narzuca własny system wartości jako **zdroworozsądkową „normalność”**. W kampanii Nawrockiego słów „*normalny*” i „*normalność*” używano do opisu biografii i wartości kandydata w opozycji do ideologicznego świata głównego konkurenta – Rafała Trzaskowskiego. Komunikaty Nawrockiego konstruowały opowieść, w której, z jednej strony, „*człowiek taki jak wy*” (materiały wideo z wizyt na targu, rozmowy ze zwykłymi ludźmi, ćwiczenie sportowe, niesienie

pomocy poszkodowanym w powodzi – słynne dźwiganie na własnych barkach pralki) stawał się wiarygodnym obrońcą tradycyjnego moralnego porządku. Z drugiej strony uwiarygadniał swe kompetencje **strażnika wartości**, odwołując się do swej biografii selfmademana, który, będąc chłopakiem z blokowiska, robi doktorat i zostaje szefem IPN. Krytykując rząd Tuska (łamanie konstytucji), przedstawiał siebie jako przywracającego prawdziwe rządy prawa. Była to poniekąd forma dyskursywnej „relegitimizacji”, w której kandydat przyjmuje język wartości liberalnych (konstytucja, rządy prawa) by oskarżyć przeciwników o ich naruszenie, a samemu uchodzić za ich obrońcę.

Karol Nawrocki i jego sztab **skutecznie narzucili narrację odzwierciedlającą konserwatywną wizję świata**, posługując się polaryzacją „my–oni”, moralizatorskim językiem i kontrolą przekazu. Strategicznie odwołano się do tożsamości głęboko zakorzenionych w elektoracie (naród, religia, tradycja) i ustanowiono własne ramy pojęciowe, w których każdy wpis utwierdzał hegemoniczną opowieść o walce o duszę narodu.

Fundamenty moralne

Retoryka Karola Nawrockiego wyraźnie odwoływała się do **sześciu fundamentów moralnych** opisanych przez Jonathana Haidta: troski/krzywdy, sprawiedliwości/oszustwa, lojalności/zdrady, autorytetu/buntu, świętości/upodlenia oraz wolności/opresji. Poniżej przyporządkowano charakterystyczne wątki jego wpisów do tych kategorii oraz wskazano, które osie moralne dominowały i jaką pełniły funkcję w kampanijnej narracji.

Troska/krzywda

Nawrocki podkreślał motyw ochrony obywateli i bezpieczeństwa Polaków, przedstawiając się jako obrońca przed **zagrożeniami granicznymi/fizycznymi i ideologicznymi**. Wskazywał na moralny obowiązek opieki nad narodem,

łączyć to z poczuciem zagrożenia przestępczością. Po zabójstwie księdza w Kłobucku wpisał ten czyn w narrację o atakach na Kościół katolicki, budując emocję wspólną krzywdy i deklarując troskę o wiernych oraz duchownych (*To był kolejny akt, już teraz bardzo brutalny, morderstwa i wandalizmu, wymierzony w Kościół katolicki*).

Innym polem eksploatacji fundamentu troski była deklarowana **ochrona dzieci**. Nawrocki prezentował się jako orędownik dbałości o najmłodszych i ich niewinność, przeciwstawiając się wszelkim zagrożeniom moralnym czy fizycznym wobec dzieci. Krytykował próby liberalizacji edukacji seksualnej czy inne inicjatywy postrzegane jako groźne dla moralności dzieci (adopcję dzieci przez pary tej samej płci). Tego rodzaju deklaracje odwoływały się do emocji opiekuńczości (instynktu chronienia słabszych przed krzywdą) i współgrały z konserwatywną wrażliwością elektoratu obawiającego się demoralizacji młodzieży.

Nawrocki kreował się także na obrońcę pokrzywdzonych przez transformację i liberalne rządy. Przykładowo, w swoich wpisach obiecywał troskę o rodziny czy wsparcie dla ludzi dotkniętych drożyzną.

W retoryce kampanii kategoria **krzywdy** przypisywana była wrogom – to **Polacy byli krzywdzeni przez obcych** (np. przez Niemcy – stąd reparacje; przez UE obecnie – gospodarczym dyktatem, Zielonym Ładem), a Nawrocki chciał położyć temu kres w imię *zasady troski o swoich*. Fundament troska/krzywda służył legitymizacji hasła: *Bronimy zwykłych ludzi przed krzywdą zadaną przez zepsute elity*.

Sprawiedliwość/oszustwo

Drugim istotnym wymiarem moralnym jego przekazu jest **sprawiedliwość** – rozumiana zarówno jako uczciwość wewnętrzna, jak i wskazywanie winnych za zło wyrządzone Polakom. Wpisy Nawrockiego często sugerowały, że Polska i jej obywatele są niesprawiedliwie

traktowani, a on jako prezydent przywróci właściwą równowagę.

Ten wymiar moralny występował u Nawrockiego bardzo wyraźnie w postaci żądania **historycznej i społecznej sprawiedliwości**. Postulat reparacji wojennych od Niemiec wynika bezpośrednio z poczucia dziejowej sprawiedliwości – *kto wyrządził krzywdę, powinien ją naprawić*. Nawrocki ubierał ten postulat w moralne oburzenie na *oszustwo historii*, jakim jest fakt, że Polska nigdy nie otrzymała zadośćuczynienia.

Uderzającym przykładem jest wątek relacji polsko-ukraińskich: Nawrocki twierdził, że Ukraina nie okazuje Polsce należytej wdzięczności i szacunku mimo otrzymywanej pomocy. W jednym z wywiadów (relacjonowanym także na jego profilu) stwierdził, że: *Ukraińcom nie powinno się żyć w Polsce lepiej niż Polakom*, powołując się na sygnały, iż ukraińscy uchodźcy sprawiają problemy w kolejkach do szpitali. Taka wypowiedź buduje obraz niesprawiedliwości – Polacy mieliby być **poszkodowani lub oszukiwani** we własnym kraju przez obcych korzystających z przywilejów. Podobnie w kwestii historycznej Nawrocki formułował moralne żądania pod adresem Ukrainy: w kontekście Rzezi Wołyńskiej 1943 domagał się rozliczenia i ekshumacji polskich ofiar. Apelowal tu o zasadę sprawiedliwości dziejowej – że krzywdy wyrządzone Polakom muszą zostać naprawione, inaczej byłoby to moralnie niewłaściwe. Wpisy odnoszące się do Wołynia i ekshumacji ofiar odwoływały się do poczucia **winy i kary**: Ukraina została przedstawiona jako dłużnik moralny, który: *nie może być częścią międzynarodowych sojuszy, dopóki nie rozliczy się ze zbrodni na 120 tys. Polaków*. Taki dyskurs sugeruje, że obecna polityka rządu (ugrzecznioma wobec Kijowa) jest przejawem zaniedbania sprawiedliwości, co Nawrocki gotów jest naprawić.

Kwestia **sprawiedliwości społecznej i ekonomicznej** także pojawiała się przekazach.

Kandydat obiecywał przywrócenie zwykłym Polakom należnych im korzyści ekonomicznych – np. poprzez obniżkę podatków, cen energii czy zwrot środków z europejskich opłat klimatycznych. Zapowiedział „*plan prąd -33%*”, gwarantując obniżenie rachunków za elektryczność o jedną trzecią w ciągu 100 dni urzędowania. Uzasadniał to potrzebą powrotu do sprawiedliwych cen sprzed kryzysów, twierdząc, że Polacy zostali obciążeni kosztami polityki klimatycznej UE w sposób niesłuszny. Kreował narrację, iż obecna sytuacja (drogie media, podatki) to efekt oszustwa lub wyzysku zwykłych ludzi przez elity unijne i ekologiczne „ideologie”, a on przywróci elementarną sprawiedliwość, oddając pieniądze z *powrotem do kieszeni Polaków*. Ten język odwetu i wyrównania rachunków silnie gra na fundamencie moralnym uczciwości (przyznania każdemu, co mu się należy) oraz potępienia oszustwa. Nawrocki stylizował się tu na ludowego trybuna walczącego z niesprawiedliwością: czy to historyczną (wołając o reparacje wojenne od Niemiec i pamięć o ofiarach Wołynia) czy ekonomiczną (obciążenia nakładane na obywateli). Tego rodzaju przekaz miał rezonować z poczuciem krzywdy i gniewem w elektoracie oraz potrzebą moralnej rekompensaty.

Wątek sprawiedliwości pojawiał się również w hasle **powrotu do rządów prawa** – Nawrocki oskarżał rząd Tuska o łamanie konstytucji i zapowiadał naprawę, czyli przywrócenie sprawiedliwego porządku. W moralnej opowieści kampanii to **on** stał po stronie prawa i zasad, **oni** – po stronie bezprawia i oszustwa. Co ciekawe, sztab Nawrockiego chętnie używał retoryki antykorupcyjnej i antyukładowej: przekaz dnia często sugerował, że „tamci” dorwali się do władzy i oszukali naród, ale my przywrócimy uczciwość. Fundament **sprawiedliwość/oszustwo** był jednym z **filarów moralnych narracji**, wyrażając się w postulatach dziejowej sprawiedliwości (np. reparacje), codziennej uczciwości (np.

walka z kłamstwami mediów, fake newsami o nim) i czystych reguł (praworządność).

Lojalność/zdrada

Fundament **lojalności grupowej** przenikał niemal wszystkie wątki narracji Nawrockiego. Dyskurs kandydata opierał się na silnej dychotomii: z jednej strony *prawdziwi patrioci*, lojalni wobec narodu i wyznający tradycyjne polskie wartości, a z drugiej zdrajcy lub obcy, którzy zagrażają spójności narodowej. We wpisach często pojawiały się odwołania do patriotyzmu, dumy narodowej i symboli wspólnoty. Sam Nawrocki chętnie przedstawiał się jako *kandydat obywatelski* i jednocześnie popierany przez naród – co podkreślał np. poprzez hasztag **#NormalnaPolska** w swoich tweetach programowych. Slogan ten implikował, że stoi on po stronie *normalnych Polaków*, w domyśle większości lojalnej wobec ojczyzny i tradycji, przeciwstawiając się rzekomo nienormalnym elitom odrywającym się od narodowych korzeni. Podczas konwencji programowej 2 marca 2025 Nawrocki ogłosił wręcz, że: *wybory 18 maja będą referendum za odrzuceniem rządu Donalda Tuska*. Tą deklaracją sprowadził wybory do moralnego wyboru lojalności: **głos na Nawrockiego to lojalność wobec Polski i odrzucenie obcego wpływu Tuska**, zaś głos na konkurenta to zdrada zmian wywalczonych przez obóz patriotyczny.

Etykietowanie przeciwników politycznych jako pozbawionych lojalności narodowej była stałym elementem jego przekazu. Nawrocki atakował liderów obozu rządzącego jako reprezentantów obcych interesów. W jednym z ostrych wystąpień nazwał premiera Donalda Tuska *kamerdynerem elit europejskich*, sugerując, że Tusk służy obcym interesom kosztem Polski. Taka retoryka oskarżająca o **zdradę narodową** odwołuje się wprost do fundamentu lojalność/zdrada: przypisuje rywalom piętno nielojalności (Tusk jako sługa Niemiec a nie Polski) i jednocześnie ma konsolidować

własny obóz jako prawdziwie patriotyczny. Podobnie retoryka zdrady – w tym przypadku tradycyjnych wartości – dotyczyła sytuacji, gdy Rafał Trzaskowski został oskarżony w debacie o powiązania z „pedofilem z Targówka” (sprawa dotyczyła przyznanych dotacji miejskich dla skazanego przestępcy). Karol Nawrocki w trakcie debaty **zaprezentował zdjęcie** Trzaskowskiego z owym mężczyzną, piętnując go moralnie.

Silnie akcentowano też **lojalność religijną i cywilizacyjną**. Nawrocki umiejętnie wplatał w kampanię dotyczące tego wątki narracyjne – np. demonizując ataki na Kościół jako zamach na fundament polskości, czy przeciwstawiając *polską cywilizację* (chrześcijańską) – cudzej, w domyśle liberalno-zachodniej. Jego wypowiedzi sugerowały, że obecne władze (KO) wykazują *brak wierności* tradycyjnym wartościom, np. zbyt służalczo traktując ideologiczne mniejszości czy obce państwa. Sam określał siebie jako *głęboko wierzącego patriotę*, którego *miłością jest Polska*. Tego rodzaju autokreacja buduje **etos lojalności** zarówno wobec Boga, jak i Ojczyzny. W dyskursie Nawrockiego fundament lojalności objawia się w binarnym podziale świata: on i normalni Polacy stoją wiernie po stronie narodowej wspólnoty i jej świętości, podczas gdy przeciwnicy to zdrajcy, nie nasi, którzy tę wspólnotę rozbijają od środka lub podporządkowują obcym wpływom.

To **najbardziej eksponowany wymiar moralny** w komunikacji Karola Nawrockiego. Cała retoryka „my kontra oni” opierała się na oskarżeniach o zdradę wspólnoty i nawoływaniu do lojalności wobec ojczyzny. Nawrocki przedstawiał siebie i swoich wyborców jako **wzór lojalności wobec Polski** – stąd hasła w rodzaju „*Po pierwsze Polska!*” czy „*Moją partią jest Polska*”. Nawrocki, odwołując się do lojalności historycznej, eksponował swój szacunek dla przodków, bohaterów, lokalnych społeczności (np. z dumą mówił o swoich kaszubskich korzeniach, dodając, że: *jesteśmy*

Polakami i mamy obowiązki polskie – parafraza słów Romana Dmowskiego). Zdjęcia ilustrujące wpisy ukazywały go w otoczeniu kombatanatów, weteranów, społeczników – co miało podkreślać jego przywiązanie i wdzięczność, a kontrastować z rzekomą niewdzięcznością elit. **Zdrada** kategoryzowana była jako: np. uległość wobec Rosji i Niemiec. W polskim kodzie kulturowym słowo „zdrada” ma duży ładunek emocjonalny (zdrada narodowa), więc, choć nie zawsze używał go wprost, cały wydźwięk jego przekazów był czytelny: nie pozwólmy zdrajcom przejść Polski. Fundament lojalność/zdrada miał zatem kluczową funkcję mobilizacyjną: wzbudzić poczucie obowiązku wierności Polsce i gniew wobec domniemyanych zdrajców. W ten sposób Nawrocki konsolidował swój obóz (jako tych prawdziwie lojalnych) i delegitymizował przeciwników (jako zdrajców niegodnych zaufania).

Autorytet/bunt

Nawrocki odwoływał się także do **fundamentu autorytetu** – akcentując poszanowanie dla ładu, hierarchii i własną zdolność przywódczą. W jego wpisach przewijał się motyw silnego państwa i silnego prezydenta, który potrafi narzucić właściwy porządek. Przejawiało się to np. w deklaracjach twardej postawy wobec Brukseli (weto wobec niekorzystnych decyzji UE, obrona suwerenności Polski) czy w wezwaniu do *jednostronnego wypowiedzenia Paktu Migracyjnego* – co przedstawiał jako śmiały akt polskiego przywództwa w imię zasad. Kandydat posługiwał się językiem władzy i stanowczości: *polskie państwo powinno dążyć do jednoznacznej, twardej deklaracji* – wskazując, że on taką deklarację jest gotów złożyć, sprzeciwiając się polityce migracyjnej narzucanej przez UE. Budowanie wizerunku **silnego lidera** wpisuje się w moralny wymiar autorytetu (pragnienie ładu i respektu wobec wyższej instancji). Nawrocki korzystał tu również z własnej biografii – podkreślał własną

dyscyplinę w osiąganiu zawodowych celów oraz eksponował swe doświadczenie sportowe i kondycję fizyczną, co miało uwiarygadniać jego **siłę charakteru**.

Na spotkaniach z wyborcami niejednokrotnie odwoływał się do sportu i osobistych osiągnięć w tej dziedzinie. W Słupsku 19 stycznia przypominał, że stoczył tam niegdyś walkę bokerską, zdobywając tytuł mistrza regionu w wadze ciężkiej. Sport posłużył mu za metaforę przywództwa: mówił, że sport uczy pracy zespołowej i wstawania po upadku, sugerując, iż te cechy są potrzebne na urzędzie prezydenta. Oprócz tego Nawrocki wykorzystał wątek sportowy do zdyskredytowania konkurenta w kategoriach **męskości i sprawności**, co ma silny wydźwięk hierarchiczny. W żartobliwie złośliwym tonie pogratulował Rafałowi Trzaskowskiemu zrobienia *pierwszej pompki w życiu*, nawiązując do zdjęcia, które prezydent Warszawy opublikował w święta (Trzaskowski robił pompkę na śniegu). Ten przytyk – *Gratuluję, że mój kontrkandydat podjął aktywność fizyczną* – miał podkreślić kontrast między **wysportowanym, silnym Nawrockim** a rzekomo słabszym fizycznie i mniej zdyscyplinowanym Trzaskowskim (zbyt słabym na czasy wymagającego silnego przywództwa).

W ramach fundamentu autorytetu mieści się również odniesienie do **ładu społeczno-moralnego**, którego strażnikiem miałby być prezydent. Nawrocki kreował obraz państwa pod jego rządami jako chroniącego tradycyjną hierarchię wartości: Bóg, honor, ojczyzna. Stąd obietnice zdecydowanych działań wobec tych, którzy ten ład naruszają (przestępcy, wrogowie Kościoła, agresywni obcy). Postulował np. surowe podejście do kwestii przymusowych relokacji migrantów przez Niemcy, odwołując się do prawa Polski do samostanowienia – co jest też afirmacją autorytetu państwa narodowego. Jego dyskurs wskazywał na przekonanie, że **porządek społeczny jest zagrożony przez liberalny chaos** (np. „ideologia” Zielonego

Ładu, narzucane kwoty migrantów, czy nielojalne zachowanie Ukrainy wobec Polski) i że potrzebny jest silny autorytet, który ten chaos poskromi. Podsumowując, Nawrocki apelował do fundamentu autorytet/bunt, przeciwstawiając **sobie – kandydatowi porządku**, buntowniczy (w jego ujęciu destrukcyjny) liberalizm przeciwników.

W przekazie Nawrockiego silnie obecny był szacunek dla autorytetu – tyle że definiowanego selektywnie. Promował poszanowanie **tradycyjnych autorytetów**: instytucji państwa, o ile *stoją na straży narodowych wartości*, Kościoła i wiary (retoryka moralna implikowała autorytet religijny), wojska (gloryfikacja armii i sojuszu z USA). Sam kreował się na osobę respektującą hierarchię wartości – często wspominał o porządku konstytucyjnym, porządku moralnym, jakiego chce strzec. Fundament autorytetu przejawiał się także w tonie paternalistycznym wpisów: Nawrocki przemawiał *ex cathedra*, z pozycji przyszłej głowy państwa, moralizatora. W słowach typu „*musimy*”, „*Polska musi być wielka*”, „*nie pozwolę*” pobrzmiwała właśnie nuta przywoływania do porządku, typowa dla odwołania do autorytetu.

Z kolei element **buntu** był przypisywany negatywnie jego przeciwnikom lub szkodliwym ideologiom. W opowieści Nawrockiego to *oni buntują się* przeciw odwiecznemu porządkowi – np. LGBT to bunt przeciw naturalnej rodzinie, liberalne media to bunt przeciw prawdzie, unijni urzędnicy to bunt przeciw suwerenności państw. Co ciekawe, sam Nawrocki formalnie był kandydatem opozycji, więc mógłby uchodzić za buntownika przeciw władzy – ale narracja PiS ustawiła go raczej jako obrońcę państwa przed uzurpacją liberałów, przed władzą nieprawomocną. Tym samym, nawet będąc w opozycji do rządu, prezentował się jako kontynuator **prawowitej władzy moralnej** (po Dudzie, po Kaczyńskim), a rząd Tuska pokazywał jako tych, którzy zbuntowali się przeciw narodowi.

Świętość/upodlenie

Retoryka Nawrockiego często sięgała po kategorie **sacrum i profanum**, co odpowiada fundamentowi świętość/upodlenie (czystość/hańba). Kandydat przedstawiał siebie jako obrońcę tego, co święte dla wspólnoty: religii, tradycji, czci bohaterów. Już sam język jego wpisów nacechowany był odniesieniami do sacrum – np. wspomniane określenie *granica RP jest rzeczą świętą*. Użycie tak silnego słowa nie jest przypadkowe; granica państwa urasta tu do czegoś nienaruszalnego, co ma wymiar niemal religijny. Podobnie **sfera religii** była przez Nawrockiego traktowana z namaszczeniem. Wpisy dotyczące Kościoła w Polsce były pełne oburzenia na akty wandalizmu czy przemocy wymierzone w instytucje kościelne. Kandydat sugerował istnienie **moralnego upadku** przeciwników, którzy nie szanują sacrum – choćby poprzez cyniczne wykorzystywanie tragedii (jak zabójstwo księdza) w politycznych sporach, czego on deklarował nie czynić (w przeciwieństwie, *implicite*, do świeckich mediów czy lewicy).

Nawrocki bronił konserwatywnych norm obyczajowych i religijnych, przeciwstawiając im to, co przedstawiał jako **zepsucie i obcą ideologię**. W narracji o tzw. ideologii LGBT nie wypowiadał może dosadnych słów wprost na swoim profilu w tym okresie, jednak można odczytać jego aluzje – np. akcentowanie, że rodzina i dzieci są *zagrożone przez zło*. Takie kody odwołują się do moralnej czystości: tradycyjna rodzina jest czysta i święta, podczas gdy wszystko co jej zagraża (edukacja seksualna, ruch LGBT, pornografia, adopcja dzieci przez pary tej samej płci) jest przedstawiane jako skażenie tkanki społecznej, swoista degradacja moralna. Kampania Nawrockiego kładła nacisk na hasło „**normalności**” (również **poprzez złączenie z kategorią „zdrowego rozsądku”**), które w istocie operowało logiką świętości i profanacji: „*Polska – strefa normalności*” była

oficjalnym mottem jego konwencji programowej, co sugeruje, że obecnie panujące porządki (pod rządami liberałów) są nienormalne, wypaczone. Normalność zaś to powrót do czystości tradycji, wiary i suwerenności.

Część przekazu Nawrockiego odwoływała się także do **świętości historycznej**. Przywoływał pamięć o bohaterach i ofiarach, traktując ją niemal jak religię świecką. Wpisy dotyczące np. Powstania Styczniowego czy Żołnierzy Wyklętych (Narodowy Dzień Pamięci ŻW przypada 1 marca) miały charakter upamiętniający i sakralizujący ich poświęcenie. Kandydat budował swoją tożsamość polityczną jako **strażnika pamięci** – co przejawiało się też w jego postulacie bezkompromisowego domagania się reparacji od Niemiec za II wojnę światową oraz godnego upamiętnienia ofiar Wołynia. W jego ujęciu zaniedbanie takich postulatów to *hańba i zbezczeszczenie pamięci przodków*, a stanowczość w ich egzekwowaniu – moralny obowiązek.

Fundament świętość/upodlenie cechował również narrację Nawrockiego na temat polityki klimatycznej UE. Mówił wprost o *chorej polityce*, czyli **nieczystej** moralnie, stawiając ją w opozycji do zdrowego interesu narodu. Zestawienie słów sugerujących chorobę, zepsucie z pewnymi zjawiskami (jak Zielony Ład czy niekontrolowana migracja) ma wywołać u odbiorcy instynktowny wstręt – co jest dokładnie mechanizmem fundamentu świętość/upodlenie w teorii Haidta. W sumie dyskurs Nawrockiego usiłował **uświęcić** pewne wartości (naród, Kościół, rodzina heteroseksualna, pamięć historyczna, granice państwa) i **demonizować** ich przeciwieństwa (liberalizm obyczajowy, laicki indywidualizm, kosmopolityzm, polityka unijna), opisując je jako coś nieczystego lub chorego, co należy odrzucić. Ta **moralna polaryzacja** miała silnie zmobilizować jego konserwatywny elektorat, wprowadzając narrację o **świętości zagrożonej profanacją**.

Ten moralny wymiar przenikał język kampanii Nawrockiego, choć nie zawsze wprost religijnie, to jako kategoria **świętości wartości**. Kandydat traktował pewne rzeczy jako *święte, nienaruszalne: niepodległość Polski (święte prawo do samostanowienia o sobie), tradycję, rodzinę, katolicką wiarę* – to wszystko jawiło się w jego przekazie jako **świętości, których należy bronić przed profanacją**. Nawrocki notorycznie odwoływał się do **pojęcia „normalności”**, co w dyskursie PiS jest ściśle powiązane z ideą świętości – normalne to to, co naturalne i dane od Boga (rodzina kobiety i mężczyzny, życie od poczęcia, płeć biologiczna etc.), zaś wszystko co od tego odbiega jest przedstawiane jako wynaturzenie/degradacja.

Oponentom natomiast przypisywano **zepsucie**. Cały obraz elit III RP malowany był jako **zdegenerowany moralnie układ** – pełen kłamstwa, korupcji, pogardy. Nawrocki pisał wprost o *propagandzie, kłamstwach i pogardzie*, z którymi się spotkał podczas drogi do prezydentury – w jego ustach to nie tylko skarga, ale oskarżenie o moralną degenerację przeciwników (kłamstwo i pogarda to grzechy przeciw prawdzie i bliźniemu). Również w sprawach światopoglądowych zajmował stanowisko konserwatywne: deklarował veto dla legalizacji aborcji czy związków jedнопłciowych, co odzwierciedla wprost fundament świętości (ochrona życia poczętego, świętość małżeństwa hetero). Tym samym pokazywał się jako **obrońca czystości moralnej narodu przed zepsuciem zachodu lub lewacką demoralizacją**.

W kampanii fundament świętość/upodlenie służył zatem emocjonalnemu wzmocnieniu przekazu: sprawy polityczne zostały uświęcone (niepodległość jako niemal religia, rodzina jako świętość), a spory przedstawione w kategoriach **obrona sacrum vs atak sił nieczystych**. Ten dwubiegunowy schemat miał zwiększyć moralną mobilizację – bo w obronie „świętości” ludzie są skłonni do większego zaangażowania niż w zwykłym sporze politycznym.

Wolność/ucisk

W kampanii Karola Nawrockiego pojawiły się również wątki odwołujące się do **fundamentu wolności/ucisku** – zwłaszcza tam, gdzie można było wykazać się sprzeciwem wobec zewnętrznego przymusu lub obroną jednostek przed opresją. Wyrzisty przykład stanowiła kwestia **pandemii i szczepień przeciw COVID-19**. Kandydat jednoznacznie oświadczył, że jest *przeciwny przymusowym szczepieniom, szczególnie ludzi dorosłych i że ci, którzy byli zmuszani do zaszczepienia, powinni zostać przeproszeni*. Było to wyraźne zwrócenie się do elektoratu antysystemowego i tzw. wolnościowego, częściowo pokrywającego się z wyborcami Konfederacji. Obiecywał zaś, że jako prezydent stanie po stronie wolności jednostek i *naprawi krzywdy wyrządzone przez pandemiczny przymus* (stąd mowa o przeprosinach i wsparciu dla poszkodowanych przez obowiązki covidowe). Taka retoryka trafia w moralne przekonanie, że **ucisk** (np. rządowe ograniczenia) jest złem, z którym należy walczyć w imię **wolności**. Ta retoryka miała go też uwiarygadniać jako kandydata obywatelskiego, bo w czasie pandemii regulacje wprowadzane były przez rząd Prawa i Sprawiedliwości (Zjednoczonej Prawicy).

Również w innych obszarach Nawrocki starał się przedstawiać siebie jako **gwaranta suwerenności** – a więc **wolności zbiorowej narodu** – w starciu z różnymi formami ucisku zewnętrznego. Jego nawoływanie do wypowiedzenia unijnego Paktu Migracyjnego czy odrzucenia Zielonego Ładu to narracja wolnościowa na poziomie państwowym: Polska ma prawo sama decydować, kogo przyjmuje i jak prowadzi politykę energetyczną, zaś narzucanie jej rozwiązań przez UE było przedstawiane jako niedopuszczalny **dyktat**. W tym ujęciu Bruksela czy Berlin jawią się jako *ciemnizmy*, od których trzeba się wyzwolić – stąd obietnice typu: *stanę twardo przeciw decyzjom*

UE, które godzą w naszą wolność. Nawrocki podkreślał, że wykorzysta polską prezydenturę w UE, by jednoznacznie i twardo wypowiedzieć niekorzystne porozumienia. Taki język stawia go w roli **trybuna wolności** narodu polskiego, walczącego z uciskiem eurokratów.

Wreszcie, narracja wolnościowa pojawiła się także w kontekście obrony praw tradycyjnej większości przed ideologicznym przymusem politycznej poprawności. Na przykład, gdy Nawrocki szydził z Trzaskowskiego w tzw. kontekście Prince Polo (nazywając go żartobliwie „Rafał Wafel Trzaskowski” za reklamowanie batonika podczas oficjalnej wizyty), sygnalizował sprzeciw wobec pewnej sztuczności i marketingowej nowomowy elit – niejako broniąc zwykłej, szczerzej polskości przed narzucaniem jej plastikowych gestów w polityce. Choć wprost nie mówił tu o wolności, to wzmacniał przekaz: jestem autentyczny i mówię, co myślę – w przeciwieństwie do skrepowanych poprawnością elit. Tego typu autowizerunek niezależnego, prostolinijnego polityka, który nie boi się mówić, jak jest, również rezonuje z moralnością wolnościową (ceniącą swobodę ekspresji przeciw cenzurze).

Reasumując, Nawrocki zdołał w swojej komunikacji na X wpleść elementy retoryki wolności, mimo że równocześnie akcentował autorytet i hierarchię. Czynił tak, by pokazać swoją atrakcyjność także dla bardziej liberalnego skrzydła prawicy (np. wyborców Konfederacji). W jego dyskursie „**wolność**” **najczęściej jednak była osadzona w ramach narodowych**: chodziło o wolność *naszego narodu* od obcych nacisków oraz wolność *naszych obywateli* od krzywdzących decyzji władzy – nigdy o abstrakcyjną wolność jednostki w oderwaniu od wspólnoty. Taka koncepcja współgra z etosem prawicowego populizmu, łączącego hasła suwerenności ze społecznym konserwatyzmem.

Nawrocki przywoływał też retorykę wolności w odniesieniu do sojuszu

z USA – przestrzegał, że: *nie można dopuścić, by te same elity doprowadziły do rozpadu sojuszu z USA*, przedstawiając siebie jako gwaranta utrzymania tego sojuszu. Tutaj wolność jawi się jako **wolność polityczna od bycia zdany tylko na łaskę Europy** – trzeba balansować wpływy, mieć silnego partnera (USA), by pozostać wolnym.

Karol Nawrocki oskarżał ponadto swych przeciwników o zapędy opresyjne wobec obywateli. Ewentualną wygraną Trzaskowskiego nazywał: *utratą niezależności i sprowadzeniem Polski do roli wykonawcy woli elit*. Liberalnym mediom i politykom, że *kneblują prawdę i narzucają poprawność polityczną*, co jest narracją o **opresji ideologicznej**. Sam zaś występował jako ten, który przywróci wolność słowu zwykłym Polakom i nie pozwoli zamykać im ust. Funkcją tego fundamentu było także wzbudzenie **gniewu przeciw zewnętrznej kontroli** (Bruksela przedstawiona wręcz jako nowe wcielenie Moskwy w pewnym sensie) oraz dumy z polskiej wolnościowej tradycji (nawiązywanie do powstań, Solidarności). W ten sposób narracja łączyła wolność narodu z prawem do własnej drogi rozwoju.

Spośród powyższych kategorii, najbardziej dominujące w narracjach Nawrockiego były osie **lojalność/zdrada** oraz **świętość/upodlenie**. Oś lojalność/zdrada pełniła funkcję integracyjną dla jego elektoratu – tworzyła silne poczucie **My** (lojalni patrioci) przeciw **Nim** (zdrajcy), legitymizując zbiorową tożsamość elektoratu. Używanie tej osi pozwoliło zdefiniować wybory w kategoriach niemal **moralnego referendum**, w którym lojalni patrioci powinni w dokonać jedynego słusznego wyboru. Z kolei oś świętość/upodlenie nadawała kampanii wymiar **moralnej krucjaty** – Nawrocki występował jako obrońca świętych wartości. To uzasadniało nawet najbardziej konfrontacyjne posunięcia jako moralnie słuszne (skoro przeciwnik jest zbrukany, to nie ma co szukać kompromisu – trzeba wygrać

dla dobra wspólnoty). Jako trzecią spośród najistotniejszych można wymienić oś wolność/opresja odwołującą się do polskiej potrzeby suwerenności i przekuwanie jej na aktualne zagrożenia (Bruksela, Berlin, Moskwa). Ta oś spajała przeszłość z teraźniejszością – dawniej walczyliśmy o wolność z okupantami, dziś walczymy z dyktatem eurokratów – to ciągle ta sama walka.

Dominacja osi lojalność/zdrada i świętość/upodlenie wskazuje, że kampania Nawrockiego była **mocno osadzona w konserwatywnym kodzie moralnym**. Nawrocki konsekwentnie aktywował intuicje moralne: patriotyzm (lojalność), poszanowanie tradycji i hierarchii (autorytet), oburzenie na zamach na tradycje (świętość), co przyczyniało się do tego, że moralne ramy spełniły funkcję mobilizującą.

Komunikacja kryzysowa

W kampanii prezydenckiej 2025 komunikacja kryzysowa Karola Nawrockiego na platformie X dotyczyła między innymi: „kryzysu mieszkaniowego”, relacji z „Wielkim BU” oraz wątków kibicowskich.

W wątku mieszkaniowym przekaz kandydata przesunął punkt ciężkości z faktów własnościowych na normatywne uzasadnienie i performatywne działanie. Wpis z 7 maja 2025 roku otwiera formuła deontyczna (*Zło trzeba zwyciężać dobrem*), po której następuje deklaracja przekazania kawalerki na cele charytatywne. Akt mowy ma charakter deklaracyjny i rekonfigurujący: interpretacyjnie zamienia stan posiadania w akt miłosierdzia (moralna przebudowa), nadając sprawie wymiar powinności, a nie konkretnego dowodu (umowa przeniesienia własności). Tego samego dnia komunikat kampanijny ramuje zdarzenie proceduralnie (*działałem zgodnie z prawem*) i politycznie (*sprawa jest przeciw mnie używana*), co przesterowuje uwagę na motywację kandydata oraz normę, jaką miał się kierować.

Schemat zostaje domknięty przez swoisty narracyjny *gatekeeping*: wskazanie jednego nagrania jako „właściwego źródła” interpretacji i konsekwentne odsyłanie doń w debacie. Chodzi o wystąpienia Karola Nawrockiego, który w materiale wideo: *Dowiedz się, jak ta historia wygląda naprawdę*, przedstawia autorski opis wydarzeń. Była to próba zakotwiczenia opowieści w jednym materiale (nad którym nadawca ma kontrolę). Wprowadzano w nim narracyjne przesunięcie, gdzie zamiast kategorii „własność” pojawia się kategoria „dar”, przy jednoczesnej delegitymizacji krytyków jako politycznie motywowanych. Struktura narracji wskazuje również na intencjonalne przesunięcie akcentów w tej opowieści z pytania „czy miał?” na pytania „co zrobił?” i „dlaczego?”.

Karol Nawrocki musiał się mierzyć z oskarżeniami o niejasne znajomości – w sieci krążyło zdjęcie, na którym pozuje z Patrykiem M. „Wielkim BU”, oskarżanym o poważne przestępstwa. Gdy politycy PO (minister Sławomir Nitras) rozpowszechniali tę fotografię, pisząc: *Nie chcę takiego prezydenta*, Nawrocki bronił się tłumacząc, że ów „Wielki BU” to jego dawny, chwilowy sparingpartner z ringu. W wątku „Wielkiego BU” komunikacja cechowała się minimalizacją i kontrolą eskalacji zjawiska. W okresie kampanii kandydat nie publikował rozbudowanych odniesień do Patryka M., a temat funkcjonował przede wszystkim jako szum środowiskowy (media, konta przeciwników), reprodukowany poza jego narracyjnym polem komunikacji. Jeśli pojawiały się komentarze na ten temat, to znajomość ramowana była jako dawna sportowa przeszłość kandydata (sparingi) z jednoczesnym usuwaniem komponentu kryminalnego. Była to derakalizacja relacji przez zamianę dominującego wątku na incydentalne doświadczenie sportowe i dystansujące zaprzeczenie (znał bohatera afery z bokserskiego ringu, a o szczegółach *dowiedział się z mediów*). Ponadto do narracji wprowadzono także wątek tłumaczący

późniejsze spotkanie, na którym przekazał Patrykowi M. książkę o Sergiuszu Piaseckim – gangsterze, który później działał dla dobra Polski. W komunikacji dominowało jednak zaniechanie i selektywna cisza, a pojawiające się wypowiedzi podtrzymywały incydentalność relacji.

W wątku kibicowskim kandydat dokonuje afirmacji patriotycznej, sakralizującej wspólnotę. Wpis z 11 stycznia 2025 roku (*Pielgrzymka kibiców. Naszą drużyną jest Polska*) wprowadza **figurę drużyny-narodu i kibica-patrioty**, łącząc rejestr sacrum (pielgrzymka) z etosem lojalności (wpis dotyczył XVII Patriotycznej Pielgrzymki Kibiców na Jasną Górę w Częstochowie. Wydarzenie odbyło się pod hasłem „Dla Ciebie Nasz Trud Ukochana Ojczyzna”). Kontrowersyjne elementy relacji medialnych z wydarzenia były w jego komunikacji nieobecne, co wskazuje na strategię selektywnej percepcji: podtrzymanie ramy wspólnotowej przy wyciszeniu bodźców radykalnych. Równoległe doniesienia o „ustawce” z 2009 roku, aktywowane przez oponentów jako kontrrama „chuligaństwa”, nie znajdują w jego profilu rozbudowanej repliki. W ujęciu dyskursywnym działa tu uwznioślenie kibiców oraz narracyjna synekdocha: „kibic” staje się figurą „zwykłego Polaka”.

Podsumowanie

Roboczy raport pokazuje spójną, tożsamościową komunikację Karola Nawrockiego na platformie X (19 stycznia – 17 maja 2025), w której treści autorskie i cytowane z kont @NawrockiKn oraz @Nawrocki25 są podporządkowane jednolitej logice narracyjnej i moralnej. Oś opowieści stanowi obraz zagrożonej wspólnoty narodowej, przeciwstawionej „elitom”, „eurokratom” i „obcym”, z wyraźnym schematem konfliktu i obrony: my (naród, „zwykli/normalni Polacy”) kontra oni (rząd, UE/Niemcy, migranci). Ta rama, utrwalana repetycją i przy jednoczesnej kontroli przekazu, buduje

wrażenie „reżimu prawdy” po stronie kandydata i mobilizuje własny elektorat poprzez język kategoriycznych zobowiązań.

Roboczo zidentyfikowana **strategia „Suwerenność–Normalność”** łączy dwa porządki: suwerenność jako twardą obronę kompetencji państwa (sprzeciw wobec „dyktatu Brukseli”, zapowiedzi weta, odmowa relokacji migrantów) oraz normalność jako zdroworozsądkowy wzorzec życia i wartości, z którym kandydat się utożsamia. W praktyce „normalność” służy relegitymizacji własnej biografii i stylu, a „suwerenność” – uzasadnianiu ostrych rozróżnień i asertywnych gestów w polityce europejskiej. Oba wątki są stałym tłem wpisów i ich oprawy wizualnej.

Moralna architektura przekazu odpowiada układowi filarów według Jonathana Haidta, z dominacją osi **lojalność/zdrada** (naród jako dobro najwyższe, piętnowanie „uległości” wobec obcych), **świętość/upodlenie** (sakralizacja tradycji, Kościoła, granicy) oraz **wolność/opresja** (suwerenność przeciw „dyktatowi” instytucji zewnętrznych). Wtórują im wątki **troski/krzywdy** (ochrona dzieci, wiernych, „zwykłych ludzi”) i **sprawiedliwości/oszustwa** (reparacje, Wołyń, obniżka cen energii jako przywrócenie „sprawiedliwych” warunków). To właśnie te ramy nadają sporowi charakter „moralnego referendum” i wzmacniają mobilizację swoich.

Taktyki kryzysowe i agendy dnia są włączane do tej konstrukcji: przy „kryzysie mieszkaniowym” ciężar interpretacji przesuwany jest z faktów własnościowych na akt daru i deontycznej powinności, spinowany poprzez wskazanie „właściwego źródła” – jednego materiału wideo; w wątku „Wielkiego BU” dominuje minimalizacja i selektywna cisza, a wątki kibicowskie służą sakralizacji wspólnoty („kibice – drużyna – naród”). Po I turze dopełnieniem strategii staje się pragmatyczne poszerzanie koalicji (pakt ze Sławomirem Mentzenem) bez naruszenia głównej ramy moralno-suwerennościowej.

Sumarycznie, komunikacja jest planowa i monotematycznie zdyscyplinowana: podporządkowana osi **„Suwerenność–Normalność”**, polaryzująca na linii „my–oni”, osadzona w konserwatywnym kodzie moralnym i prowadzona technikami repetycji, gatekeepingu narracyjnego oraz selektywnej widoczności tematów – co razem skutecznie konsoliduje tożsamościowo rdzeń elektoratu.

Marcin Kotras – pracuje w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w jakościowych analizach podziałów społecznych, dyskursu politycznego i medialnego. Autor monografii „Podzielone społeczeństwo w obrazie mediów III i IV RP” (2023). Przygotował raport dla Fundacji Batorego „Miłość, nienawiść oraz zdrowy rozsądek. Narracje środowisk politycznych wokół Unii Europejskiej”. Kierował także realizowanym przez Fundację Batorego projektem, którego rezultatem jest raport „Kiedy pękają tamy” dotyczący powodzi w Polsce w 2024 roku. 

Marcin Kotras

Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

marcin.kotras@uni.lodz.pl

<https://orcid.org/0000-0002-8939-3685>

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used.